

Jerzy Starnawski

"Gotfryd Ernest Groddeck, profesor
Adama Mickiewicza. Próba rewizji",
Kazimierza Mężyński, Gdańsk 1974,
Zakład Narodowy im. Ossolińskich -
Wydawnictwo, Gdańskie
Towarzystwo Naukowe... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 67/1, 303-306

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

sekwencje dla interpretatora przede wszystkim — nieobojętne jednak również dla edytora. Wielcy mistrzowie wiedzy o filologii edytorskiej przekazali nam tradycję, że nie tylko jak waży, ale i co.

Stefan Treugutt

Kazimierz Mężyński, GOTFRYD ERNEST GRODDECK, PROFESOR ADAMA MICKIEWICZA. PRÓBA REWIZJI. Gdańsk 1974. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, ss. 318, 2 nlb. + wklejka ilustr. oraz errata na wklejce. Gdańskie Towarzystwo Naukowe. Wydział I Nauk Społecznych i Humanistycznych. „Seria Monografii”. Nr 48. („Prace Komisji Nauk o Literaturze”. Komitet redakcyjny: Andrzej Bukowski (przewodniczący), Hubert Górnowicz (sekretarz), Bogusław Kreja, Jerzy Michno, Edmund Rabowicz).

Miał i nie miał Grodek szczęścia do „literatury przedmiotu”. Z jednej strony przypomnijmy, że nie każdemu profesorowi uniwersytetu poświęca się monograficzne opracowanie w wymiarze książki, a Grodka spotkało to właśnie wyróżnienie. Praca Mężyńskiego prezentuje nie pierwsze już naukowe spojrzenie na działalność uczonego grezysty, którego wykładów słuchał Mickiewicz. Spośród studiów szczegółowych warto przypomnieć książkę zbiorową *Z dziejów filologii klasycznej w Wilnie* (1937) wydaną z inspiracji redaktora tomu, Jana Oki, będącą wyraźnie dziełem pozostającym „pod znakiem Grodka”. Najważniejszemu w niej artykulowi Antoniego Szantyra *Działalność naukowa Godfryda Ernesta Grodka* wtórowały inne; zawarta w książce *Wileńska bibliografia filologii klasycznej za lata 1800—1830* rejestrowała wszystkie wydane w owym trzydziestoleciu prace Grodka. Ale ważniejszy dowód trwałego uznania niż uczczenie działalności naukowej i dydaktycznej kilkoma publikacjami polskimi przyniosłoby filologowi klasycznemu, uprawiającemu przecież dziedzinę nauki międzynarodową, włączenie jego nazwiska do obrazu dziejów filologii klasycznej w całej Europie. I tego właśnie mu poskąpiono (zob. s. 177—178)¹.

Kazimierz Mężyński, zabierając głos na temat Grodka nie pierwszy wśród humanistów polskich, stworzył najobszerniejsze rozmiarami studium o nim, przy czym tytuł książki wskazuje wyraźnie na ograniczony przecież przedmiot omówienia: profesor największego polskiego poety. Jaki jest klucz metodologiczny pracy? Może nie postawiłby tego pytania recenzent witający publikację z dziedziny humanistyki ogłoszoną w końcu ubiegłego czy w początku naszego stulecia. Humanistyka bowiem nie tak znów dawno zdobyła prawo do „stanowienia o sobie”; przez wiele lat uczeni polscy uprawiający *studia humaniora* czuli się kompetentni do wypowiedzania sądów nie tylko w zakresie swej profesji. Mnożyły się prace „z pogranicza”, badacze będący wielkimi erudytami przemierzali często obszary różnych dziedzin humanistyki. Dzisiejszym wymaganiom nie zawsze odpowiadają prace nie mające czystości metodologicznej. Humanista przerzucający się dla doraźnych celów w inną dyscyplinę spośród nauk humanistycznych czynić to musi z pełną świadomością metodologiczną.

Mężyński zaznaczył wyraźnie, że książkę swą pisze jako polonista, a więc jako mickiewiczolog *sensu largo*. W dobie, kiedy każdy drobiazg dotyczący Mickiewicza czynimy przedmiotem badań, kiedy tom osobny poświęcony „równieśnikom” jego witaliśmy z ogromnym uznaniem i „pożytkamy” ów tom z nie słabnącym zainteresowaniem (co jest zasługą nadzwyczaj wnikliwej i sumiennej autorki) — dzieło o pro-

¹ T. Sinko, *Hellenizm Juliusza Słowackiego*. Warszawa 1925, s. 71. — M. Plezia, *Geneza seminarium filologicznego G. E. Grodka*. „Eos” t. 52 (1962), z. 2, s. 404.

fesorze autora *Ody do młodości*, przedstawiającego w seminarium Grodka swą dyplomową dysertację, również przykuwa uwagę rzeszy historyków literatury polskiej, samym tytułem zachęca do pilnej lektury.

Rozprawa o filologu klasycznym napisana przez polonistę dotyka raz po raz pogranicza obu dziedzin. Temat zmusza autora, by od czasu do czasu na teren dziejów filologii klasycznej wkraczał. Część 3 pt. *Grodek a Mickiewicz*, stanowiąca uwieńczenie trudu badawczego, przysłowiowe „sedno sprawy”, musiała uzyskać podbudowę w części 1, o studiach uczonego, i w części 2, o nim jako o badaczu literatury antycznej. Na wielu kartach monografii rozważane są problemy z zakresu filologii klasycznej. Dotyczy to zarówno założeń badawczych jak i wniosków. Do takich spraw należy choćby przytoczone już zagadnienie miejsca Grodka w dziejach filologii klasycznej. A znamienna rzecz, iż uczony nie mający światowej rangi wśród filologów tak wielkie położył zasługi jako dydaktyk uniwersytecki działający nie w rodzimym środowisku, jako twórca pierwszego nowoczesnie pojętego studium filologii klasycznej w Polsce².

Nową książkę o Grodku uznać należy ogólnie za rzecz udaną; cel swój osiągnęła: związek Mickiewicza z uczonym greclistą wileńskim ukazała jasno i wyraziście. Podtytuł: *Próba rewizji* — odpowiada zawartości książki. Zmalał Grodek jako twórca „szkoły”. Uczony, który nie wpłynął na środowisko puławskie, nie oddziałał też na wileńskie; nie dał swym uczniom twórczych inspiracji.

Mężyński rozchodzi się nad wzajemną niechęcią Mickiewicza i Grodka, wykazuje też rozbieżność poglądów „mistrza” i „ucznia”. Wnioski badacza w tej materii są udokumentowane i przekonujące. Można tu jedynie (i trzeba z obowiązku recenzenta) postawić trochę zarzutów szczegółowych.

I tak: w naukowej biografii Grodka omawianej w początkowej partii pracy wyraźnie zbyt jest jego okres puławski. W okresie tym, trwającym przecie 17 lat (1787—1804), powstało 7 publikacji książkowych. Warsztatem pracy były dla Grodka przede wszystkim zbiory puławskie, ale nie wystarczały one; odbywał podróże naukowe do Warszawy, do Wiednia... Obecnie jeszcze Biblioteka Czartoryskich w Krakowie swym zrębem, powstałym w czasach puławskich, daje poznać, iż księgozbiór gromadzony był przez filologa. W tym też okresie przygotował Grodek jedyne na naszej ziemi dokonane, zresztą pozostające dotąd w rękopisie opracowanie oryginalnego tekstu komedii Arystofanesa *Sejm niewieści*, wraz z przekładem niemieckim, nadto specjalnie dla Czartoryskiego przełożył na język francuski jedną scenę *Acharnejczyków*³. O tym wszystkim nie ma w książce Mężyńskiego ani słowa. Ale jest to zgodne z deklaracją autora we wstępie (s. 12) — zamierza on mówić tylko o profesorskiej działalności Grodka.

Z drobniejszych usterek czy przeoczeń:

O pracy Szantyra nazwanej „studium” czytamy: „mimo iż powstało pod kierownictwem Jana Oki, bardziej krytycznie ocenia dorobek naukowy Grodka [...]”

² Zob. S. Hammer, *Historia filologii klasycznej w Polsce*. Kraków 1948. — Pracę tę zna i cytuje Mężyński. Nie wspomniał natomiast wcześniejszego szkicu na ten temat, *Filologii klasycznej w Polsce* J. Sajdaka (w zbiorze: *Polska w kulturze powszechnej*. Cz. 2. Kraków 1918).

³ Przygotowana do druku edycja komedii *Ekklesiazusa* (tytuł niem.: *Die Weiberversammlung*) datowana: 1797, spoczywa w Bibl. Kórnickiej PAN (rkps 1337); przekład sceny *Acharnejczyków* — w Bibl. Czartoryskich w Krakowie (rkps EW 596, s. 43—45). Zob. J. Starnański: *Bibliografia Arystofanesa w Polsce*. W zbiorze: *Arystofanes. Materiały Sesji Naukowej Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN zorganizowanej na apel Światowej Rady Pokoju w 2400 rocznicę urodzin poety, 3—4 grudnia 1954 roku*. Wrocław 1957, s. 265—266; *Godfried Ernst Grodeck als Aristophanes-Übersetzer*. „Das Altertum” 1962, z. 1.

(s. 11). Rozumiemy wszyscy podwójne znaczenie wyrazu „krytyczny”. Krytyczna ocena może być rozumiana jako pejoratywna, może też być rozumiana jako prawdziwie naukowa, oparta na właściwie dobranych przesłankach, osadzona w odpowiednim kontekście itp., słowem: odpowiedzialna pod względem naukowym. Mając to drugie znaczenie na uwadze, wypadnie zakwestionować sformułowanie, z którego wynikałoby, iż pod kierownictwem naukowym Oki pisano prace „niekrytyczne”. Była to z całą pewnością dobra szkoła, co więcej: szkoła stawiająca adeptom maksymalistyczne wymagania. Ale usprawiedliwieniem dla Mężyńskiego może być cytowany przez niego sąd Oki o Grodsku, uznany za przesadny (s. 6).

Rozważania na temat, czy dysertacja dyplomowa Grodka była pracą magisterską, czy doktorską (s. 31), nie uwzględniają historycznego kontekstu. Budzi się wątpliwość, czy autor książki zapoznał się z zasadami nadawania stopni naukowych w niemieckich uniwersytetach w końcu XVIII wieku. Te rzeczy zmieniają się przecież. Choćby w pokoleniu naszych naukowców kształconych na przełomie w. XIX i XX obserwujemy u wychowanków uniwersytetów galicyjskich drogę do katedry poprzez doktorat i habilitację, a w tym samym czasie wychowankowie uniwersytetów rosyjskich kończyli studia ze stopniem kandydata nauk, zdobycie stopnia magistra dawało możliwość uzyskania docentury, zaś stopnia doktora — możliwość uzyskania zwyczajnej profesury⁴. Pamiętajmy, że w tym czasie uniwersytety galicyjskie (Lwów i Kraków) zgodnie z ustawodawstwem austriackim nie nadawały stopnia magistra, jedynie doktora lub nauczyciela (na wydziałach filozoficznych, a więc obejmujących nauki humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze).

Charakteryzując atmosferę Wilna za czasów Grodka, powtarza Mężyński niektóre sądy za istniejącą literaturą przedmiotu (s. 44—45), formułując cytaty tak, jakby owa literatura zastępowała dowody oparte na źródłach. W dodatku jeden cytat jest wyraźnie sloganowy i trudno uznać go za wynik naukowych przemysłów. Nieprzekonywujące jest również sformułowanie o „wstecznych żywiołach”, którym Grodek miał iść „na rękę” (s. 69—70). Dzisiaj winniśmy sobie uprzytomnić, że w zakresie mierników wartości nie ma bardziej zdewaluowanych określeń niż „postępowy” i „wsteczny”. Podział na uczonych postępowych i wstecznych przestał już funkcjonować. Postępowy jest z pewnością każdy dobry uczony; posuwanie nauki naprzód jest postępowem, to zaś, co jest wsteczne, przestaje być nauką.

Cytując list Śniadeckiego z rękopisu, podobnie jego *Uwagi nad planem nauk w Krzemieńcu*, autor książki poskąpił informacji, czy teksty te były drukowane. Korespondencja Jana Śniadeckiego jest wydana⁵; czytelnik chciałby już wiedzieć od razu, czy ma do czynienia ze znaleziskiem dotąd nie publikowanego tekstu, czy z nowym odczytaniem tekstu już ogłoszonego.

Jałowe wydają się rozważania prowadzące do polemiki z Kleinerem i w konsekwencji do solidaryzowania się z Kallenbachem co do stopnia opanowania języka polskiego przez Grodka (s. 98). Dysponujemy na ten temat „świadełkami” z różnych lat, bardzo niepełnymi, a zresztą ocena w tej kwestii jest zawsze rzeczą względną. „*La vieille politesse française*” nakazuje pochwalić jako „*brillante*” wypowiedź każdego obcokrajowca, który np. wystąpi na konferencji naukowej z referatem jako tako po francusku skleconym. Grodka-pisarza znamy jako posługującego się łaciną, francuszczyzną i niemczyzną. Po polsku niewątpliwie wypadało mu nieraz rozmawiać w czasie tyloletniego pobytu w naszym kraju, ale nagraniem jego wypo-

⁴ Np. Chrzanowski powołany został na katedrę w Uniwersytecie Jagiellońskim z „przeskoczeniem” stopni; podobnie Łoś, mający rosyjskie magisterium, a więc odpowiednik habilitacji.

⁵ *Korespondencja Jana Śniadeckiego. Listy z Krakowa*. T. 1: 1780—1787. Wydał L. K a m y k o w s k i. Kraków 1932. T. 2: 1787—1807. Ze spuścizny po L. Kamyńskim do druku przygotowali M. C h a m c ó w n a, S. T y n c. Wrocław 1954.

wiedzi nie dysponujemy. Czy mówił dobrze po polsku, czy dokładnie rozumiał nasz język, czy pisał po polsku bez rażących błędów ortograficznych? — to wszystko pytania, które zostawić musimy bez odpowiedzi, pytania zresztą nie tak bardzo istotne. Informacje na ten temat mamy zapewne sprzeczne, w zależności od tego, z jakimi ocenami spotkały się poszczególne wystąpienia Grodka mówiącego po polsku.

Sporo miejsca poświęcił Mężyński Grodkowej *Historii literatury greckiej* (s. 154 n.). Koncepcja omawiania dzieła z metodycznego punktu widzenia wypadła interesująco. Może za mało jednak uwypuklona została rola tej książki jako podręcznika — w sytuacji gdy działająca w końcu XVIII w. Komisja Edukacji Narodowej przekazała potomności niepełną trzydziestkę podręczników do wszystkich przedmiotów nauczania⁶, a przecież w perspektywie czasowej było to ogromne osiągnięcie.

Polemika z doskonałą skądinąd pracą Stefana Sawickiego *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce* (s. 169) co do podniety, jaką książka Grodka o literaturze greckiej miała stanowić dla Brodzińskiego i dla Mochnackiego, jest chyba słuszna.

Ze spraw drobniejszych wypadnie zakwestionować przyznanie zbyt małej rangi Zygmuntovi Węclewskiemu jako filologowi (s. 179). Wystarczy zajrzeć do *Historii filologii klasycznej w Polsce*, by się przekonać, iż osiągnięcia jego nie są tak nisko oceniane w naszej dobie. Pewnie, że w perspektywie historycznej nie zajmuje on miejsca obok największych, tj. obok Kazimierza Morawskiego, Tadeusza Zielińskiego, Tadeusza Sinka czy Ryszarda Gansińca, ale przecież dorobek jego nie tylko historyczne ma znaczenie, nie każdy zajmujący katedrę uniwersytecką poszczycić się może podobnym.

Z drobnych pomyłek wskazać trzeba błędną datę druku Adama Kazimierza Czartoryskiego *Myśli o piśmie polskim* (s. 84).

Książka Mężyńskiego jako całość jest bez wątpienia wartościowa i pożyteczna, przydatna istotnie raczej polonistom, do których została zaadresowana, niż filologom klasycznym; książka to ważna dla wszechstronnego naświetlenia atmosfery, w jakiej kształtowała się w młodzieńczych latach osobowość największego polskiego poety.

Jerzy Starnawski

Ewa Frąckowiak-Wiegandtowa, SZTUKA POWIEŚCIOPISARSKA NAŁKOWSKIEJ. (LATA 1935—1954). Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 150, 2 nfb. Polska Akademia Nauk — Oddział w Krakowie. „Prace Komisji Historycznoliterackiej”. Nr 33. (Komitet Redakcyjny: Przewodniczący [Kazimierz Wyka]. Członkowie Stanisław Burkot, Zygmunt Czerny, Wincenty Danek, Henryk Markiewicz, Ryszard Łużny, Jan Nowakowski, Tadeusz Ulewicz, Jan K. Zaremba. Sekretarz Bolesław Faron).

Rozprawa Ewy Frąckowiak-Wiegandtovej jest zarysem monograficznym trzech powieści: *Granicy*, *Niecierpliwych* i *Węzłów życia*, które reprezentują środkową, międzywojenną fazę twórczości Nałkowskiej (ścisły związek wydanych w latach czterdziestych *Węzłów życia* z literaturą międzywojenną to jedna z tez badaczki). Czytelnika książki Frąckowiak-Wiegandtovej zaskakują nowe i bezkompromisowe ujęcia interpretacyjne. Dotychczas prace o Zofii Nałkowskiej z reguły nie kwestio-

⁶ Zob. I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Nowożytna myśl naukowa w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej. Nauki moralne*. W zbiorze: *Nowożytna myśl naukowa w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*. Wrocław 1973.